

*Być członkiem społeczności
uniwersyteckiej (to) zobowiązuje.*

Jan Paweł II do rektorów
polskich uczelni w 1996 r.

Uniwersytet jako szkoła dialogu w społeczeństwie obywatelskim

Wprowadzenie

Pierwszego dnia września 2005 r. weszła w życie ustawa o utworzeniu Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, podpisana 13 maja tegoż roku przez Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Fakt ten skłania do refleksji nad miejscem i rolą uniwersytetu w społeczności, a zwłaszcza nad obecnością w jego murach **dialogu**. Dialogowi, bowiem, jak pisze Z. Łomny, przypisuje się coraz ważniejszą rolę we współczesności i zarazem kreuje się przed nim rozległy horyzont prospektywny, nadając mu miano *nadziei dla ludzkości*¹.

O dialogu w murach uczelni, obszary i płaszczyzny dialogu

Dialog w murach uczelni wyższej to nie tylko metoda kształcenia i wychowania lecz także sposób myślenia, filozofia edukacyjna, stająca się zasadą aktywności twórczej. Wynika ona z założenia – jak pisze J. Rutkowiak – że *najbardziej płodne osiągnięcia pojawiają się zazwyczaj tam, gdzie następuje konfrontacja różnych sposobów ujmowania zagadnienia*².

¹ Za U. Ostrowską, *Dydaktyka jako dialog*, w: *Wybrane zagadnienia edukacji nauczycielskiej*, red. E. Kubiak-Szyborska, Bydgoszcz 1999, s. 37.

² Tamże, s. 42.

Sens pojęciu dialog, jaki przyjmuję dalej w moich rozważaniach nadaje też *Słownik katolickiej nauki społecznej*³. Przez dialog rozumie się tutaj rozmowę mającą na celu wzajemną konfrontację i zrozumienie poglądów oraz współdziałanie w poszukiwaniu prawdy, obronie wartości ogólnoludzkich oraz współpracy dla sprawiedliwości i pokoju. Odwołując się do Konstytucji *Gaudium et spes*, autor hasła opowiada się za tym, aby dialog odnosić głównie do sfery życia społecznego i rozumieć przezeń wzajemne otwarcie się na siebie wielu ludzkich zbiorowości, zróżnicowanych pod względem światopoglądowym, religijnym, w celu wspólnego poszukiwania prawdy i tworzenia odpowiednich warunków życia.

Warunkiem zaś zaistnienia takiego dialogu jest autentyczne spotkanie osób. Martin Buber, nazywany „nauczycielem dialogu”, całe życie utożsamia ze spotkaniem. *Spotkanie człowieka z człowiekiem* – jak pisał ks. Józef Tischner – *niesie w sobie taką siłę perswazji, że zdolne jest zmienić radykalnie stosunek człowieka do otaczającego świata, ukształtować na nowo sposób bycia człowieka w tym świecie*⁴. Do spotkania trzeba się wewnętrznie przygotować, aby było przeżyciem zasługującym na pamięć i obustronnym doświadczeniem dla uczestniczących w nim osób. Spotkanie takie zdaniem Jana Pawła II, jest bardzo istotne w relacjach wykładowca – student, a także ma duże znaczenie dla funkcjonowania uczelni wyższej: *Spotkanie ludzkie jest nieodzowne dla kształtowania osobowości, a zatem jest nieodzowne po to, ażeby uniwersytet mógł nadal wypełniać swe posłannictwo wychowawcze* (wypowiedź na Uniwersytecie w Bolonii w 1982 r.).

O dialogu akademickim można mówić w różnych konfiguracjach, analizując przeróżne jego obszary, poszukując nowych jego możliwości. Można więc mówić o dialogu między pracownikami naukowodydaktycznymi i dydaktycznymi a kierownikami zakładów, katedr, władzami instytutów, wydziałów czy wreszcie władzami rektorskimi. Istnieje dialog między nauczycielami akademickimi, urzeczywistniający się w czasie dyżurów, zebrań, spotkań nieformalnych czy konferencji lub seminariów naukowych. Swoista komunikacja ma miejsce również między nauczycielami akademickimi a pracownikami administracji. Jakość i rodzaj tego rodzaju relacji dialogowych jest różny, odmienny na każdej uczelni. Dialog akademicki także, może przede

³ W. Piwowski, *Słownik katolickiej nauki społecznej*, [on-line] Warszawa, 1993 [dostęp: 6 listopada 2006]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.kns.gower.pl/slownik/slownik.htm>

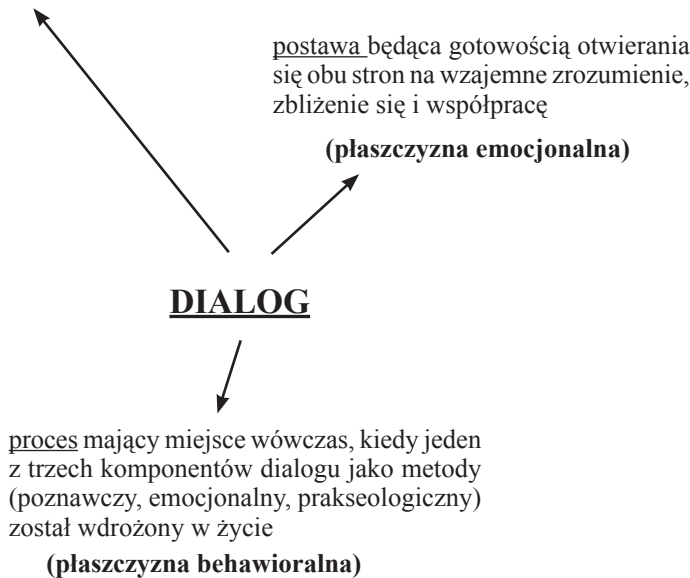
⁴ J. Tischner, *Bezdroża spotkania*, „Analecta Cracoviensa”, T. XII, Kraków 1980, s.142.

wszystkim, powinien mieć miejsce między nauczycielem akademickim i studentami oraz studentami między sobą.

Dialog (także akademicki), jak zauważa J. Tarnowski może być rozumiany jako:

metoda, czyli sposób komunikowania się wykładowcy i studenta, w trakcie którego oba podmioty dążą do wzajemnego zrozumienia, zbliżenia się i współdziałania

(płaszczyzna intelektualna)

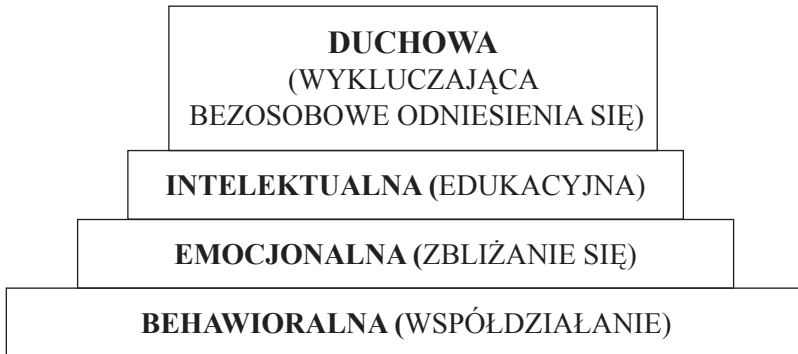


Rys. 1. Sposoby rozumienia pojęcia „dialog” (oprac. własne – por. przyp.⁵)

Uzupełnienie tych płaszczyzn dialogu akademickiego o jego wymiar duchowy, który stanowiłby pewną konieczną nadbudowę, swoistą piramidę (por. rys. 2), przywodzi na myśl prekursora dialogu – Sokratesa nazywanego największym geniuszem pedagogicznym świata klasycznego. Otóż, mówiąc metaforycznie, Sokrates wchodził z rozmówcą na wierzchołek góry, a im wyżej się wspinali w intelektualnych wywodach, tym bardziej zacierały się kontury konkretnych rzeczy i pojawiał się coraz bardziej ogólny widok. W którymś mo-

⁵ B. Śliwowski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 1998, s. 70.

mencie pytany przyznawał, że już nie rozpoznaje konkretnych rzeczy, lecz rozpoznaje nowy krajobraz, czyli własne widzenie świata lub – mówiąc inaczej – świat własnego widzenia. Sukcesem Sokratesa była konstatacja rozmówcy, iż widzi teraz więcej, niż na początku sam sądził, chociaż też nie widzi wszystkiego. Sokrates w ręce swe go rozmówcy nie wkładał gotowego scenariusza dialogu, lecz jedynie organizował (projektował) przestrzeń stawania się⁶.



158

Rys. 2. Płaszczyzny dialogu akademickiego (źródło – oprac. własne)

Idea uniwersytetu w dobie upowszechniania wyższego wykształcenia

Miejsce uniwersytetu w życiu społecznym wiąże się z wartościami, które głosi i którym służy. Jeden z filozofów „szkoły frankfurckiej”, Max Horkheimer, w swojej mowie rektorskiej z 1952 r. mówił studentom: *Uniwersytet ma wam dać elementy waszego przyszłego zawodu. Ale poza uzyskaniem użytecznej wiedzy, powinniście także zyskać zrozumienie dla życia zorientowanego na prawdę*⁷.

Uniwersytet w swej historii zawsze służył nauce, służąc równocześnie dobru wspólnemu. Życie naukowe toczone w murach uniwersyteckich przenosiło społeczność akademicką w przestrzeń świata

⁶ W. Andrukowicz, *Od Sokratesa do Gordona*, „Edukacja i Dialog” 9(1999), [on-line] [dostęp: 6 listopada 2006] Dostępny w World Wide Web: <http://www.vulcan.edu.pl/eid/archiwum/1999/09/index.html>

⁷ B. Geremek, *Idea uniwersytetu*, „Alma Mater. Miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Nr Jubileuszowy 2001, [on-line] [dostęp: 6 listopada 2006]. Dostępny w World Wide Web: <http://www3.uj.edu.pl/alma/alma/index>

wartości wyższych. *Universitas magistrorum et disciphulorum*, a zatem społeczność mistrzów-nauczycieli i uczniów, to także powszechność poglądów, odmiennosc, przy czym ich różnorodność jest tutaj wartością i czynnikiem stymulującym rozwój zarówno myśli naukowej, jak i współistniejących w uczelni podmiotów edukacji.

Działania tych podmiotów stanowią funkcje wewnętrzne szkoły wyższej. Wśród nich wymienić należy funkcje dydaktyczne, wychowawcze, kompensacyjne i funkcje wspierania rozwoju studentów.

Do podstawowych *funkcji wychowawczych* uczelni, o których pisze K. Jaskot, iż są najmniej rozpoznawane i najsłabiej osadzone w świadomości zawodowej nauczycieli, należy tworzenie warunków aktywności studiujących, umożliwiającej nabywanie doświadczeń będących czynnikiem niezbędnym rozwoju osobowości; wspomaganie aktywności studiujących związanej z ich odrębnością i poczuciem wartości własnej – indywidualnym stylem życia, indywidualnym stylem działania, indywidualnym stylem kontaktowania. Do funkcji tych należy także, szczególnie interesujące z perspektywy dialogu akademickiego, tworzenie warunków sprzyjających kontaktowaniu z osobami mogącymi dostarczać studentom wzorów pełnienia roli studiującego, wzorów moralnych, uprawiania nauki, pełnienia ról zawodowych, a także tworzenie warunków współdziałania nauczycieli i studentów⁸.

Szkoła wyższa pełni także funkcje zewnętrzne, rozumiane jako wynik jej działań mających wpływ na inne systemy lub podsystemy, z którymi jest ona związana. Wśród nich K. Jaskot wymienia cztery podstawowe typy: funkcje na rzecz systemu szkolnictwa wyższego, systemu edukacyjnego, regionalne i na rzecz makrosystemu.

Doskonale integralność tych funkcji wyrażają słowa Jana Pawła II wypowiedziane na Uniwersytecie w Bolonii: *Wspólnota uniwersytecka będzie musiała w sposób odpowiedzialny wyczuć oczekiwania otaczającego ją społeczeństwa; minęły bowiem czasy, w których można było wyobrazić sobie uniwersytet jako niemal zamkniętą w sobie społeczność; czy też w Dżakarcie w 1989 r.: Uniwersytety stanowią ważną część tego wielkiego systemu złożonego z osób, instytucji i tradycji, w którym nowe idee są formułowane, weryfikowane i przedstawiane całemu społeczeństwu. Badania, dyskusje i nauczanie prowadzone na uniwersytecie wywierają głęboki wpływ, sięgający daleko poza środo-*

⁸ K. Jaskot, *Funkcje szkoły wyższej jako instytucji edukacyjnej*, Szczecin 2001, s. 17.

wisko akademickie. Ten ogromny, choć niewidoczny wpływ uniwersytetów czyni je potężną siłą w łonie społeczeństwa.

Czy zatem współczesny uniwersytet w dobie upowszechniania wyższego wykształcenia spełnia nadal swoje podstawowe funkcje?

Wiek XXI nazywany jest stuleciem wiedzy, ale to właśnie obecnie, jak pisze A. Kamela-Sowińska, wiedza zesza z poziomu świętości, weszła na rynek, a jej zdobywanie stało się usługą⁹. Uczelnia często bywa porównywana do hipermarketu, gdzie obowiązują promocje, upusty, marketing – nauka jest zatem jak towar, oferty edukacyjne leżą na półkach, a student nieustannie „uwodzony klient edukacji”¹⁰ jest przedmiotem wysokiej obróbki intelektualnej i wchodzi na rynek pracy jako wysoce przetworzony produkt.

Zjawisko hiperdemokracji zawładnęło ostatnio sferą intelektualną, powodując napływ do uniwersytetów mas ludzkich, dla których żyć – to pozostawać takim, jakim się jest, bez podejmowania jakiegokolwiek wysiłku w celu samodoskonalenia.

Wśród cech człowieka masowego wymienia się: tendencję do korzystania z dóbr dostępnych wcześniej tylko nielicznym, hermetyczność intelektualną, brak poczucia misji, pospolitość, natłok myśli przy braku umiejętności myślenia i zapał do nowych narzędzi przy nieznanomości zasad, dzięki którym ich powstanie było możliwe¹¹.

Jeżeli dodać do tych elementów ciągle zwiększającą się liczbę studentów (zwłaszcza na kierunkach humanistycznych, mimo rozpoczynającego się niżu demograficznego) lub też obecny na niektórych uczelniach zwyczaj łączenia na zajęcia grup studentów z kilku kierunków, pojawia się uzasadniona obawa co do efektywności kształcenia. Posługując się terminologią zaczerpniętą z ekonomii, na uczelni ma miejsce swoista reglamentacja kontaktu między wykładowcą a studentem. Nie do pomyślenia jest już studiowanie, jak to dawniej bywało, u takiego czy innego profesora. Teraz studiuje się kierunek odpowiadający danej dyscyplinie naukowej, pobierając od wykładowcy, jak z automatu, odpowiednią porcję informacji i nie tracąc czasu na wspólną z nim kontemplację świata, biegnie się dalej, do kolejnego „automatu”, po kolejną porcję informacji.

⁹ A. Kamela-Sowińska, *Uczelnia jak hipermarket*, „Forum Akademickie”4(2006), [on-line] [dostęp: 6 listopada 2006]. Dostępny w World Wide Web: http://forumakad.pl/archiwum/2006/04/54_uczelnia_jak_hipermarket.html

¹⁰ B. Śliwowski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 1998, s. 371.

¹¹ M. Lenartowska-Zychowicz, *Masowy student-elitarny uniwersytet*, „Forum Akademickie” 3(2004) [on-line] [dostęp: 6 listopada 2006] Dostępny w World Wide Web: http://www.forumakad.pl/archiwum/2004/07-08/12-agora-masowy_student_elitarny_uniwersytet.htm

Na dobrą sprawę zupełnie możliwe jest całkowite wyeliminowanie spotkania studenta z wykładowcą. Dziś student może nawet nie znać osobiście swego nauczyciela, porozumiewając się z nim jedynie za pośrednictwem poczty elektronicznej, oddając przez inne osoby prace zaliczeniowe wraz z indeksem do stosownego wpisu. Prosta kalkulacja zatem i czysta ekonomia eliminują czasem całkowicie spotkanie mistrz–uczeń, a sformułowanie *dialog akademicki* jak wypowiadają się badani przeze mnie studenci *staje się mitem*” (studentka II r., praca socjalna)¹².

Często także studenci zauważają, iż zajęcia mają *charakter monologu; jest to monolog prowadzącego, w najlepszym wypadku studenta wygłaszającego referat, w ogóle nie przemówią osoby nieśmiałe czy mające trudności w komunikowaniu się; może być tak, że ukończą studia, nie odzywając się ani razu poza koniecznością takiej wypowiedzi, np. na zajęciach w ramach zaliczenia* (student II r., edukacja obronna).

A przecież misja *alma matris* zasadza się na bezpośrednim kontakcie nauczającego i studenta, jak pisał kard. J. Newman: *Uniwersytet jest matką znającą swoje dzieci, a nie kuźnią, mennicą czy kieratem*. Uniwersytet dziś zdaje się być w dramatycznym rozdarciu między tradycjami (w tym tradycjami akademickich dysput i dialogu) a otwarciem się na współczesne społeczeństwo informacyjne, w którym istotą zastosowania wiedzy w praktyce jest opanowanie wiedzy typu *know how*¹³.

Uniwersytet a społeczeństwo obywatelskie

Jaki powinien być więc uniwersytet, aby sprostał oczekiwaniom współczesnego społeczeństwa? Uniwersytet dziś nie jest instytucją dla elit, ale głównym jego celem powinno być kształcenie elity intelektualnej, osób o wysokich aspiracjach, świadomych swoich wyborów, samodzielnie podejmujących decyzje i ponoszących za nie odpowie-

¹² Badani studenci II r. losowo wybranych kierunków: praca socjalna, edukacja obronna i opieka i wychowanie z profilaktyka społeczną (N=98), w ramach szerszych badań nad dialogiem akademickim, w roku akademickim 2005/06 zostali poproszeni o napisanie eseju na temat: „Dialog na zajęciach dydaktycznych – mit czy rzeczywistość?” Zaprezentowane opinie stanowią fragment tych badań.

¹³ B. Geremek. *Idea uniwersytetu*, dz. cyt.

działność, dążących do realizacji planów i marzeń nawet w niesprzyjających warunkach¹⁴.

Wydaje się jednak, iż misja uniwersytetu we współczesnym społeczeństwie demokratycznym byłaby niepełna bez odwołania się do kategorii **społeczeństwa obywatelskiego**.

Termin społeczeństwo obywatelskie może być rozumiany na dwa sposoby: jako norma idealna i jako pewna rzeczywistość społeczna. Społeczeństwo obywatelski występuje jako pewien ideał, wartość i norma określonego porządku społecznego, według której ocenia się realnie istniejące społeczeństwa. Społeczeństwo obywatelski jako fakt przybiera różne kształty w zależności od kontekstu politycznego, gospodarczego, społecznego, kulturowego itp.

Dla pełnego ukonstytuowania się społeczeństwa obywatelskiego¹⁵ potrzebne są nie tylko instytucje, organizacje. Musi istnieć coś takiego jak „obywatelskość”, „obywatelska postawa duchowa”, „zbiórka samoświadomości uczestnictwa”. Społeczeństwo obywatelskie jest także próbą szukania wspólnych przekonań moralnych, gwarantujących poczucie wspólnoty i integrację społeczną. Aby społeczeństwo obywatelskie mogło się rozwijać, potrzebna jest także, a może przede wszystkim oświata na czele z uniwersytetem, zapewniające właściwe kształtowanie i promowanie kultury obywatelskiej.

Kulturę obywatelską rozumiem jako zespół akceptowanych wartości, przekonań, postaw i wzorów zachowań niezbędnych do sprawnego funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Chodzi tutaj o gotowość i umiejętność współdziałania z innymi; o szacunek dla prawa; o szacunek dla pracy; o poczucie odpowiedzialności, sumienne wypełnianie obowiązków, ale także o gotowość do dialogu i umiejętności jego prowadzenia¹⁶. I tu pojawia się ogromna rola uniwersytetu – nie tylko jako miejsca rozwoju i propagowania kultury obywatelskiej, ale także jako miejsca budowania specyficznej wspólnoty międzyludzkiej, opartej na autentycznym dialogu z drugą osobą.

¹⁴ M. Jagiełło, *W poszukiwaniu optymalnych metod – nauczyciele akademicy o swoich doświadczeniach dydaktyczno-wychowawczych*, „Pedagogika Szkoły Wyższej”, 26–27 (2005), Szczecin – Warszawa, s. 238.

¹⁵ J. Mariański, *Kościół katolicki w społeczeństwie obywatelskim*, Lublin, 1998, s. 14–15.

¹⁶ A. Siciński, *Społeczeństwo informacyjne – społeczeństwo obywatelskie – oświata* [on-line] Forum Inicjatyw Oświatowych [dostęp: 6 listopada 2006]. Dostępny World Wide Web: <http://www.idn.org.pl/edukacja/fio/oswiata.htm>

Uniwersytet – wspólnota wspólnot – szkołą dialogu w społeczeństwie

Każda wyższa uczelnia, jak pisze R. Tadeusiewicz, jest pewną ważną i złożoną wspólnotą, kolekcją silnie zróżnicowanych wspólnot, wzajemnie się przenikających i wspomagających¹⁷. Uniwersytet nie jest miejscem nabywania tylko zawodowych kwalifikacji. Absolwenci uniwersytetów udają się do swoich lokalnych społeczności, w których oprócz obowiązków zawodowych będą pełnić także różne zadania społeczne, polegające głównie na budowaniu lokalnych wspólnot. Tożsamość uniwersytetu, jak pisze dalej cytowany autor, to nie jego budżet, nie rozkład zajęć, nie hierarchia akademickiej władzy od rektora do asystenta, – ale przede wszystkim wspólnota uczących się i nauczających.

Warto w tym miejscu odwołać się do koncepcji „wartości dodanej”. Konieczne jest, jak twierdzi K. Pawłowski, stworzenie w uczelni takiej atmosfery, która powoduje, że studenci obok rzeczywistego uczestnictwa w zajęciach, zdawania egzaminów będą chcieli uzyskać coś więcej¹⁸. Wewnętrzne otwarcie uczelni oznacza stworzenie prawdziwego środowiska akademickiego, jednoczącego studentów i pracowników naukowo-dydaktycznych. Oznacza to także wytworzenie atmosfery prawdziwego dialogu personalnego między wykładowcą a studentami, który jest podstawą wspólnoty w tym środowisku. Takiego dialogu, który bazując na wartości wolności i dobra, jest ujawnianiem własnej duchowości, przeżyć, emocji, otwieraniem się podmiotów na swoje „wnętrze”¹⁹.

Przy partnerskim budowaniu wspólnoty akademickiej ważny jest zyczliwy, ale krytyczny styl myślenia. Tymczasem, jak podkreślają badani przeze mnie studenci: *Dialog często sprowadza się do «martwego» streszczania treści nauczania zaczerpniętych z podręczników, literatury. Nie ma mowy na uczelni o takim dialogu, w którym obie strony pragną poznawać swoje poglądy i rozwijać na tej podstawie swoją osobowość* (student II r., edukacja obronna).

¹⁷ R. Tadeusiewicz, *Uczelniane wspólnoty – ważne, potrzebne i trudne w budowie*, „Konspekt. Pismo Akademii Pedagogicznej w Krakowie” 3 (2005), s. 68–77.

¹⁸ K. Pawłowski, *Wartość dodana w szkole wyższej*, w: „Forum Akademickie” 3(2004), [online] [dostęp: 6 listopada 2006] Dostępny w World Wide Web http://forumakad.pl/archiwum/2004/07-08/10-agera-wartosc_dodana_w_szkole_wyzszej.htm

¹⁹ B. Śliwowski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 1998, s. 70.

Brak w szkołach wyższych więzi, relacji wykładowca–student, nierzadko prowadzi do depersonalizacji życia na uczelni. Studenci natomiast tych właśnie relacji i współpracy oczekują od swoich nauczycieli, co potwierdzają ich wypowiedzi:

Dialog na zajęciach dydaktycznych zaistnieje, jeśli nauczyciel będzie otwarty na studentów, na ich innowacyjne, twórcze pomysły. Jeżeli nie będzie uważał się za jedyne źródło słusznej wiedzy. Wykładowca powinien szanować studenta, liczyć się z jego zdaniem, traktować go jak potencjalnego naukowca, nawet i przyszłego towarzysza w pracy. Student, będąc w głębokiej relacji z wykładowcą, powinien stawiać się inspiracją do poszerzania wiedzy przez nauczyciela i motywować go do stosowania różnorodnych zaskakujących metod nauczania, tak by oboje stojąc „ramie w ramie” mogli być kreatorami zajęć (studentka II r., opieka i wychowanie z profilaktyką społeczną), czy też inna charakterystyczna wypowiedź: Bardzo brakuje mi na uczelni okazji – prac naukowych (nie książek), w których studenci mogliby współpracować z wykładowcami, nawiązywać rzeczywisty kontakt (nie „wykładowy”) i uczyć się prawdziwej nauki (studentka II r., praca socjalna).

O niepowtarzalnym klimacie uniwersytetu decyduje właśnie wspólnota akademicka, budowana w oparciu o mniejsze wspólnoty wykładowców, studentów, pozostałych pracowników, z pełnym podmiotowym uznaniem każdego z jej członków. Świadomość odpowiedzialności, wynikająca z poczucia przynależności do wspólnoty akademickiej, wydaje się warunkować opisywaną przez J. Mariańskiego „zbiorową samoświadomość uczestnictwa” w społeczeństwie obywatelskim²⁰.

W świetle wyników badań opublikowanych w raporcie *Diagnoza społeczna 2003*²¹ w polskim społeczeństwie wciąż brakuje lokalnych przywódców czy przewodników. Tymczasem przyszłe potencjalne elity – wkraczający na rynek pracy absolwenci uniwersytetów często bywają określani przez media jako „pokolenie CV”, w którym mimo oznak młodzieńczej niepewności, jest zimna determinacja i wyuczone poszukiwanie sukcesu. Działania zbiorowe mają swoich animatorów.

To właśnie uniwersytet powinien być miejscem kształtowania ludzi ciekawych świata i intelektualnie otwartych, potrafiących inicjo-

²⁰ J. Mariański, *Kościół katolicki w społeczeństwie obywatelskim*, Lublin, 1998, s. 14–15.

²¹ Badania przeprowadzono w marcu 2003 roku – pod kierownictwem prof. Janusza Czapińskiego oraz prof. Tomasza Panka – wśród około 4 tys. gospodarstw domowych oraz około 10 tys. osób powyżej 16. roku życia.

wać i prowadzić dialog dla dobra społeczności lokalnej, a dla kolejnych stykających się z nimi osób być źródłem pozytywnej inspiracji w kreowaniu prawdziwego dialogu społecznego.

Poczucie odpowiedzialności za budowanie wspólnoty akademickiej opartej na **dialogu** wykładowca–student, ale także studentów między sobą jak i wykładowców, zaowocuje wtedy, gdy zostanie przeniesione w przestrzeń mniejszych wspólnot, tak charakterystycznych dla społeczeństwa obywatelskiego. Uniwersytet więc, jego wielowiekowe tradycje prowadzenia dysput, sięgające czasów sokratejskich, w dzisiejszym społeczeństwie wiedzy, w którym można powiedzieć za S.J. Lecem: *Człowiek z człowiekiem prowadzi od wieków jeden monolog*, powinien stać się prawdziwą **szkołą dialogu społecznego**.

Zakończenie

Ostatnie wydarzenia na świecie, w życiu społecznym i politycznym Polski – ukazują wyraźnie, iż świat, który będzie udziałem życia zawodowego obecnie kształconych studentów uniwersytetów, nie będzie światem harmonii i ładu. Będzie natomiast coraz bardziej niejednoznaczny, pluralistyczny, nasyconym sprzecznościami i sporami. Będzie także światem, który wymaga od ludzi umiejętności **dialogu**, negocjacji, dochodzenia do kompromisu. Jeśli te umiejętności mają się stać udziałem ogółu obywateli, to w pierwszej kolejności muszą one być udziałem pracy nauczyciela akademickiego i studenta w myśl słów św. Grzegorza z Nazjanzu: *Jak ty możesz żądać tego, czego nie dajesz?*

Bowiem tylko wzrastanie w dialogu w trakcie studiów, a nie słuchanie jedynie porywających wywodów na jego temat, umożliwia odkrycie przez absolwenta uniwersytetu znaczenia dialogu dla rozwoju indywidualnego i społecznego.